

I. ARTYKUŁY

TADEUSZ CYPRIAN

NIEZAWINIONE SPROWADZENIE STANU POWSZECHNEGO NIEBEZPIECZEŃSTWA

I

Zarówno polski kodeks karny z 1932 r., jak i ustawy innych krajów, operujące pojęciem „powszechnego niebezpieczeństwa”, używają tego określenia dla opisanego sytuacji, w której czyjeś karalne działanie powoduje „powszechne niebezpieczeństwo”. W klasycznym określeniu tej sytuacji ma się na myśli przede wszystkim takie typowe wydarzenia, jak pożar, powódź, zawalenie się budowli lub katastrofę w komunikacji (art. 215 k. k.), niebezpieczne używanie materiałów wybuchowych lub łatwopalnych, gazów^T (art. 216), uszkodzenie urządzeń użyteczności publicznej, udaremnienie tłumienia epidemii i zaraz oraz działania wśród okoliczności szczególnie niebezpiecznych (art. 217).

Podobnie formułuje ten stan k. k. niemiecki z 1871 r., dający jednak znacznie bardziej kazuistyczny katalog stanów faktycznych, podpadających pod to pojęcie. Natomiast k. k. radziecki z 1961 r. w rozdziale X daje szereg stanów faktycznych, w dużej mierze dostosowanych do wymagań postępu technicznego, nie formułując natomiast ogólnego pojęcia „powszechnego niebezpieczeństwa”. Istota tego stanu polega na tym, że „sprawca nie panuje nad rozmiarami zagrożenia” i że „raz rozpętane, podlega ono zasadom naturalnego związku przyczynowego, którego nie można przewidzieć” (Hippel). Zwykle jest to wyzwolenie sił przyrody (pożar, powódź; czasem jest to działanie człowieka (komunikacja, przeszkadzanie w zwalczaniu zarazy), prowadzące do nieobliczalnych skutków.

W tym sensie „powszechne niebezpieczeństwo” stanowi niebezpieczeństwo dla ciała lub życia, nawet pojedynczego człowieka, bądź dla cudzej własności o dużej wartości, bądź dla własności, której zniszczenie powoduje społeczne niebezpieczeństwo¹. Najogólniejszą definicję tego stanu daje Lernell: jest to „wywołanie przez jednostkę możliwości na-

¹ E. Mezger, *Strafrecht. II Besonderer Teil*, München 1958, s. 224.

stąpienia ujemnych skutków dla przedmiotu zawierającego pozytywne wartości społeczne"².

W każdym razie „klasyczne” pojęcie powszechnego niebezpieczeństwa polega na zagrożeniu obejmującym swoim zasięgiem życie lub zdrowie bliżej nieokreślonej ilości ludzi, albo większą ilość bliżej nieokreślonych przedmiotów majątkowych. Powstanie takiego zagrożenia może pojawić się bądź w chwili działania sprawcy, bądź w czasie późniejszym, ale zawsze konieczne jest ustalenie związku przyczynowego między zachowaniem się sprawcy a powstaniem stanu niebezpieczeństwa uważanym za skutek tego zachowania. Ta klasyczna konstrukcja w obecnej dobie postępu nauki i techniki, w dobie rosnącej urbanizacji, coraz ciaśniejszego ocierania się człowieka o człowieka oraz w związku z uwielokrotnieniem skutków działania maszyny uruchamianej minimalnym wysiłkiem człowieka już nam nie wystarcza.

II

Oprócz znamion przedmiotowych do przestępstwa sprowadzenia powszechnego niebezpieczeństwa w obecnym jego ujęciu należy znamię podmiotowe, jakim jest wina, a to bądź umyślna, bądź nieumyślna. Ponieważ przestępstwo to uważamy za skutkowe, już samo sprowadzenie stanu niebezpieczeństwa uważamy za skutek: nastąpienie skutku w sensie przyrodniczym, a więc katastrofy, pożaru, powodzi itd. leży już poza ustawowym zespołem znamion tego przestępstwa. W każdym jednak razie bez winy nie ma przestępstwa, a więc i tego przestępstwa — nie może powstać stan powszechnego niebezpieczeństwa w rozumieniu kodeksu karnego, jeśli nie leży u jego podstaw czyjaś wina.

Otóż ten stan rzeczy ulega zmianie pod wpływem zmienionych w ostatnich kilkudziesięciu latach warunków naszego życia, pod wpływem postępu nauki i techniki, oderwania się człowieka od przyrody, urbanizacji, zagęszczenia ludności, zmiany sposobu odżywiania, centralizacji ośrodków dyspozycyjnych i usługowych. Coraz częściej powstają sytuacje, w których stwierdzamy istnienie tego, co nazywamy „stanem powszechnego niebezpieczeństwa”, mimo że nie widzimy konkretnego — w rozumieniu prawa karnego — sprawcy tego stanu.

Oczywiście, to „sprawstwo” istnieje, ale nie jest dla prawa w ogóle uchwytne, gdyż jest uzależnione od nakładania się na siebie kolejnych zjawisk, z których żadne z osobna nie może być powiązane z czyjąś winą i nie stanowi niebezpieczeństwa, ale wszystkie razem wzięte są stokroć bardziej społecznie niebezpieczne niż dawniej pożar czy powódź. Ta kategoria zjawisk będzie przedmiotem dalszych rozwiązań.

² L. Lernell, *Przestępstwa polegające na sprowadzeniu niebezpieczeństwa*, Referat na rzymski kongres AJDC w 1969 r.

III

Sprawozdanie powszechnego niebezpieczeństwa w klasycznym pojęciu było dziełem przestępczych jednostek czy grup tych jednostek: dzisiejsze niebezpieczeństwo powszechne jest sumą działań zupełnie legalnych, koniecznych w obecnym stanie cywilizacji, które w sumie dają obiektywne pojęcie niebezpieczeństwa powszechnego.

Powszechne niebezpieczeństwo czai się dziś w powietrzu, w wodzie, w ziemi: widzimy je w przemysłowej uprawie i produkcji środków żywności, leków, w konsekwencjach urbanizacji i centralizacji. Na skutek brytyjskiego „smogu” (zbitka słów „smoke” — dym i „fog” — mgła), czyli „czarnej mgły” spowodowanej wyrzucaniem przez niezliczone komin-y fabryczne pyłu z sadzą, mieszanymi się z gęstą mgłą w rodzaj czarnej zawiesiny, w ciągu kilku dni szczególnego nasilenia tego smogu zmarło w Londynie w grudniu 1952 r. około 4000 osób, W Los Angeles dymy unoszące się nad miastem redukują nasilenie promieni słonecznych nieraz do 20%. Przyczyną tego jest unoszący się w powietrzu pył. W Paryżu spaliny z kominów i samochodów unoszące się w powietrzu powodują choroby raka płuc, degenerację noworodków przez zatrucie krwi matek i korozję mostów i metalowych konstrukcji³. W Zagłębiu Ruhry rocznie opada na ziemię milion ton pyłu i dwa i pół miliona ton dwutlenku siarki. Dymy z fabryk blokują dostęp promieni słonecznych do ziemi, a gdy przy bezwietrznej pogodzie pojawi się mgła, niedostateczna widoczność powoduje nierzadko wstrzymanie ruchu samochodów⁴.

W Polsce najgorzej jest na Śląsku. Na kilometr kwadratowy ziemi przypada tam rocznie około 4 tysiące ton gazów, dymów i pyłów. Z każdego miliona spalonego węgla powstaje 25 tysięcy ton dwutlenku siarki. Rocznie w Polsce przedostaje się do atmosfery prócz tlenu i dwutlenku węgla około miliona ton dwutlenku siarki. Około 6 milionów ludności Polski żyje w warunkach dużego zanieczyszczenia powietrza, około 10 milionów w warunkach średniego zanieczyszczenia⁵.

Państwowa Inspekcja Sanitarna ogłosiła wyniki badań opadu rocznego pyłu (średnia z lat 1960—1964) w Polsce w porównaniu ze stanem w innych krajach. Wyniki nie są pocieszające⁶:

Leningrad	288 ton na km/kw.
Londyn	360 „ „ „ „
Nowy Jork	320 „ „ „ „
Łódź	563 „ „ „ „
Zabrze	592 „ „ „ „
Chorzów maks.	1243 „ „ „ „
Opole	886 „ „ „ „

³ M. Okolska, *Włączyć filtry*, Polityka z 16 IV 1966 r.

⁴ R. Wojna, *Labirynt ulic i labirynt bolączek*, Życie Warszawy z 2 VI 1965 r.

⁵ E. Cofta, *Walka o czyste niebo*, Głos Wielkopolski z 19 IX 1967 r.

⁶ M. Okolska, op. cit.

Tak wygląda w powietrzu. A w wodach Polski?

Spośród około 12 000 różnych zakładów przemysłowych aż 8600 odprowadza swe ścieki do rzek i jezior, a spośród tych zakładów aż 6500 nie ma urządzeń filtrujących ścieki. Około 36% biegu Odry i 33% biegu Wisły prowadzi wodę tak zatrutą, że nie nadaje się ona do żadnego użytku; ta sama sytuacja jest na Pilicy, Warcie, Bugu, Narwi, Wieprzu i innych rzekach, których wody nieraz aż w 45 procentach są zatrute. Nie ma tam ryb ani żadnego życia biologicznego⁷.

Zanieczyszczenie ziemi u nas w Polsce nie jest jeszcze groźne, ale w innych krajach jest znacznie gorzej. Wystarczy przypomnieć katastrofy amerykańskich samolotów z bombami wodorowymi na pokładzie w Los Palomares w Hiszpanii w r. 1967 i u wybrzeży Islandii w r. 1968; były to zresztą dwunasta i trzynasta katastrofa amerykańskich samolotów z bronią jądrową na pokładzie⁸. Na szczęście nie doszło do eksplozji jądrowej, która obróciłaby w perzynę i zakaziła napromieniowaniem całe kraje; ale i tak dość sporo śmiertelnych substancji promieniotwórczych przedostało się do morza i ziemi i w Hiszpanii przez cztery miesiące wywożono skażoną ziemię kosztem dziesiątków milionów dolarów, w Islandii zaś prace te dopiero (marzec 1968) się zaczynają. A gdyby te bomby wybuchły? Ale i bez bomb zanieczyszczenie ziemi odpadkami promieniotwórczymi zagraża wszędzie tam, gdzie powstają reaktory i elektrownie atomowe.

Tak przedstawia się owo niebezpieczeństwa powszechne, grożące nam w powietrzu, na wodzie i na ziemi.

Ale na tym nie koniec. Masowe stosowanie nawozów sztucznych i środków ochrony roślin (substancje owadobójcze) wy twarzą dalszy stan zagrożenia. Nawozy sztuczne nie są środkiem niewinnym: okazuje się, że niektóre ich składniki przenikają do warzyw, ziemniaków, owoców i zostają spożywane przez ludzi. A nie są to bynajmniej substancje nieszkodliwe... Środki ochrony roślin, którymi opryskuje się drzewa owocowe, trafiają do owoców, kumulują się w nich i prowadzą do różnego stopnia zatrucia organizmów ludzkich. Od tych środków giną masowo pszczoły, co prowadzi nie tylko do braku miodu, ale i do braku zapylenia przez nie kwiatów drzew owocowych. Nic dziwnego, że nauka zaczyna dążyć do zastąpienia chemicznych środków roślin środkami biologicznymi. Ale tymczasem nie należy jeść w żadnej postaci aromatycznych skórek pomarańczy, a ziemniaki z pól nawożonych obornikiem są znacznie zdrowsze i smaczniejsze od ziemniaków hodowanych na nawozach sztucznych.

⁷ A. Łenkowa, *Oskalpowana ziemia*, 1961.

⁸ Z dnia 13 I 1958 r.; 3 II 1958 r.; 1 III 1958 r.; 4 XI 1958 r.; 26 XI 1958 r.; 6 VII 1959 r.; 15 X 1959 r.; 24 I 1961 r.; 14 III 1961 r.; 4 III 1964 r.; 8 XII 1964 r. Tych jedenaście wypadków zdarzyło się w USA, dwunasty był w Palomares, trzynasty w Islandii.

Coraz bardziej masowe stosowanie konserw powoduje problem środków konserwujących, dodawanych do puszek z mięsem, jarzynami, kompotami i rybami. Środki te również nie są nieszkodliwe i przy masowym spożyciu artykułów żywnościowych z puszek kumulują się w organizmie ludzkim, powodując równie poważne co powszechne niebezpieczeństwo dla zdrowia. Tak bardzo modne dziś stosowanie chemicznych leków produkowanych przez fabryki farmaceutyczne również kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo (np. Contergan), gdyż uboczne, szkodliwe działanie tych nieraz doskonałych leków zostaje wykryte często dopiero po wielu latach ich używania, gdy szkody dla zdrowia ludzkiego zaczynają być masowe.

Wreszcie postępująca urbanizacja odrywa człowieka od przyrody, stłacza w niezdrowym, pełnym hałas, kurzu, dymu i szkodliwych gazów mieście. Hałas, który przy dużym natężeniu może spowodować nawet śmierć, otacza nas wszędzie i nie ma od niego w mieście ucieczki. Natężenie jego w stoczniach, fabrykach, centralach maszyn przekracza znacznie granice szkodliwości. Ale i zwykły, codzienny hałas, od którego nie ma ucieczki, jest szkodliwy dla zdrowia; samochody, tramwaje, radio u sąsiadów, hałasujące dźwigi, śmieciarki budzące całą ulicę, oto kilka przykładów. Człowiek coraz częściej żyje wśród kamiennych pustyni miasta i coraz rzadziej ogląda zieleń lasów i błękit wody. Nawet w górach, na plaży czy w lesie ścigają go kakofonie tranzystorowych radioaparatów.

Tak wygląda stan faktyczny, sytuacja, w jakiej się znajdujemy; doświadczenie uczy, że ta z każdym rokiem się pogarsza. Każde z tych zjawisk z osobna i wszystkie razem użyte stanowią zupełnie realne i konkretne, powszechne niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia już nie tylko „większej, bliżej nieokreślonej ilości ludzi”, ale dla całych społeczeństw. Ten stan powszechnego niebezpieczeństwa aż nadto często prowadzi bezpośrednio do skutku, jakim jest szkoda dla zdrowia lub utrata życia. Bardzo często nie dostrzegamy związku przyczynowego między tymi niepożądanymi, ubocznymi zjawiskami nowoczesnego życia a szkodą dla życia lub zdrowia, ale w miarę upływu czasu ten łańcuch związku przyczynowego jest coraz krótszy.

IV

Klasyczne pojęcie „sprowadzenia powszechnego niebezpieczeństwa” ulega przemianie z kategorii działań spowodowanych złą wolą jednostki na kategorię obiektywną, w której znaczenie woli jednostki w jakimś przeciwieństwie stopniu współdziałając w wytworzeniu tego stanu roztapia się i ginie bez śladu w procesach, odbywających się już ponad głowami naszej zbiorowości. Odeszliśmy już daleko od tego stanu rzeczy, jakiemu służyły sformułowania dawniejszych kodeksów karnych, które wymagały

stosunkowo dużego nasilenia woli przestępnej dla sprowadzenia karalności zachowania się człowieka.

Różnica zasadnicza z punktu widzenia prawa karnego leży tu w tym, że podczas gdy klasyczne powszechne niebezpieczeństwo miało swoje źródło w przestępstwie, obecnie źródłem tego niebezpieczeństwa jest suma ogromnej ilości działań zupełnie legalnych, z których każde z osobna nie zagraża w zasadzie niczym, ale razem tworzą zagrożenie powszechne. Upraszczać bardzo zagadnienie można by powiedzieć, że działalność jednego człowieka, czy kilku ludzi, z punktu widzenia prawa karnego obojętna (używanie samochodu, palenie w piecu węglem, prowadzenie warsztatu lub małej fabryczki, używanie hałaśliwego traktora na polu), zaczyna interesować prawo karne, gdy staje się działalnością masową, gdyż zagraża wówczas zdrowiu i życiu wielu ludzi, czyli sprowadza obiektywny stan powszechnego niebezpieczeństwa. Sprowadzenie tego niebezpieczeństwa nie ulega już dziś wątpliwości, jego szkodliwość społeczna jest per saldo obiektywnie nieporównanie większa niż wszystkie zabójstwa i kradzieże razem wzięte, ale jak rozwiązać problem winy, bez której przecież nie ma przestępstwa?

V

Postęp techniczny prowadzi nieuchronnie do obiektywizacji prawa karnego. Odpowiedzialność za skutek coraz bardziej spycha na drugi plan odpowiedzialność za zamiar. Ten proces może budzić zgrozę i sprzeciw prawnika myślącego klasycznymi kategoriami prawa karnego, ale nie zahamuje to samego procesu. Przyniosła go maszyna, kształtująca w coraz większej mierze nasze życie i na to nie ma rady, można co najwyżej dążyć do jak najdalej idącego humanitaryzowania tego stanu. Niemniej jednak postęp techniczny wymaga ograniczenia swobód i praw jednostek dla ochrony życia i zdrowia zbiorowości. Lepiej jest, gdy ucierpią na tym ograniczeniu ludzie nie wolni od winy, niżby cierpieli zupełnie niewinni.

Im ciśniej się robi na ziemi, tym więcej trzeba wymagać od każdego względów na dobro innych ludzi. Właśnie to zagęszczanie się zaludnienia, rosnąca sieć komunikacyjna i wzrastające szybkości, nasycenie naszego życia elementami mechanicznymi prowadzi do bardzo szybkiego wzrostu stanu zagrożenia, w jakim żyjemy. Działania, które dotychczasowe kodeksy karne przenosiły w sferę wykroczeń (np. nadmierny hałas, nadmierna szybkość jazdy, różne postacie nieostrożnego zachowania się człowieka) urosły dziś do rangi poważnego zagrożenia życia i zdrowia gęsto stłoczonych ludzi.

Oczywiście, można powiedzieć, że kodeksy karne lub ustawy szczególne zawierają przepisy dotyczące sprowadzenia powszechnego niebezpie-

czeństwa przez zatrucie wody, czy powietrza, można do tego dodać przepisy przyszłych ustaw, zawierające sankcje karne za skażenie ziemi, powietrza lub wody substancjami promieniotwórczymi, ale to nie rozwiązuje sprawy, gdyż zawsze u podstawy takiego przepisu musi tkwić czyjaś wina: umyślna lub nieumyślna.

A właściwie w tych nowych postaciach powszechnego niebezpieczeństwa trudno o tę winę, mimo istnienia szkodliwego społecznie stanu zagrożenia lub skutku. Żaden z mieszkańców domów zaopatrzonych w ogrzewanie piecami nie zanieczyszcza dymem i sadzą powietrza w taki sposób, by mogło to być karalne, żaden z właścicieli samochodów nie wprowadza do powietrza tylu substancji trujących, by było to „powszechnie niebezpieczne”, ale skoro czyni to tysiąc, sto tysięcy czy milion ludzi w ciasno zabudowanym mieście, sumujące się skutki tych działań są już groźne dla otoczenia, stwarzają stan powszechnego niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia mieszkańców miasta.

VI

Zasadniczym znamieniem tego stanu jest więc nie sposób zachowania się poszczególnych ludzi, lecz ilość tych działań, z których każde z osobna jest z punktu widzenia przepisów o powszechnym niebezpieczeństwie obojętne. Konstrukcja współsprawstwa jest tu oczywiście niemożliwa, jak niemożliwe jest budowanie winy na tym, że każde z tych działań osobno wzięte w jakimś choćby minimalnym stopniu zatruewa powietrze. Oczywiście, w przypadku zadymiania powietrza i zatrucia wód można by znaleźć odpowiednie przepisy karne w dotychczas obowiązujących kodeksach, ale są one przeznaczone dla ludzi złej woli, nie zaś dla poszczególnych dyrektorów fabryk, którym nie pozostaje nic innego jak łagodzić fatalny stan rzeczy aż do chwili, gdy technika nie opracuje opłacalnych metod usuwających radykalnie zatrucie wody i powietrza. Tym mniej zaś można ścigać człowieka, który przez komin swego domu przyczynia się do chmury dwutlenku węgla i chmury pyłu nad miastem.

Gdyby było możliwe stworzenie odpowiedzialności instytucji jako takich, nie zaś w osobach ich kierujących przedstawicieli, można by powiedzieć, że winę za wytworzenie tego stanu ponosi dana fabryka, kopalnia czy elektrociepłownia. Czynienie odpowiedzialnymi jedynie dyrektorów nie prowadzi do celu, gdyż po pierwsze, oni są bardzo często bezsilni, a po drugie, tam gdzie dochodzi do ogólnego obniżenia stanu zdrowotności, szkody idą w miliony i miliardy złotych, wszelka odpowiedzialność karna za te szkody wychodzi poza ramy możliwości prawa karnego, podobnie jak poza te możliwości wychodzi np. ludobójstwo: kara śmierci dla Rudolfa Hoessa nie jest w najmniejszym stopniu współmierna do śmierci trzech milionów ludzi, których on eksterminował. Prawo karne

nastawione jest na sytuacje typowe i wobec zjawisk tak masowych staje się bezradne. Oczywiście tam, gdzie to zanieczyszczenie powietrza, wody lub ziemi jest wynikiem zaniedbania obowiązków ze strony dyrektora,, lekceważenia możliwości zapobieżenia temu przez odpowiednie środki techniczne, tam można stosować sankcje indywidualne. Ale nie rozwiąże to problemu wobec niewspółmierności szkody i możliwej sankcji, a po wtóre, typową sytuacją jest taka, w której tego winnego nie ma: odpowiedzialność za skutek rozkłada się na tysiące ludzi, którym w dodatku z karnego punktu widzenia trudno przypisać odpowiedzialność za przyczyny, skoro dopiero kumulacja tysięcy tych przyczyn prowadzi do sytuacji, w której wskazana byłaby ingerencja prawa karnego.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest postęp techniki i zmiana warunków życia. Na ziemi jest coraz ciasniej: człowiek ma coraz mniej „przestrzeni życiowej”, zwłaszcza że nie można w warunkach urbanizacji „statystycznie rozkładać” ilości ludzi na kilometry kwadratowe ziemi. Zacieśnianie zmniejsza zakres swobody każdego z nas: to co wczoraj było dla otoczenia nieszkodliwe, dziś już zaczyna sąsiadom zagrażać. Człowiek musi stopniowo rezygnować ze sfery własnej swobody, musi tolerować naruszenie własnej sfery interesów przez innych, musi uznawać to, co już w sferze prawnej zyskało sobie określenie „prawa immisji”, jak hałas radia sąsiada, tramwaju przed domem, spaliny samochodowe w mieście, dym z komina kotłowni czy też z lokomotywy bliskiej linii kolejowej.

Oczywiście, granice tego „prawa immisji” nie mogą przekraczać pewnego maksimum: już mnożą się procesy o hałas przelatujących nad domami odrzutowców, zakłócenie odbioru radiowego i telewizyjnego przez źle zabezpieczone silniki, czy o siarczane dymy z kominów fabrycznych. Ale źródło tych objawów istnieje i powiększa się w miarę postępu technicznego i zagęszczenia ludności. Jeden samochód na Saharze nikomu nie przeszkadza spalinami, ale milion samochodów w Paryżu . . . Musimy więc przyznać, że postęp techniczny i urbanizacja przynoszą stany powszechnego niebezpieczeństwa przez nikogo indywidualnie nie zawnione i że prawnik musi z tym się uporać.

VII

Uporanie się z tą sytuacją nie leży jednak w dziedzinie prawa karnego. Oczywiście, tam wszędzie, gdzie u podstaw tego zjawiska leży czyjaś zła wola bądź czyjaś lekkomyślność lub niedbalstwo, ingerencja prawa karnego jest jak najbardziej na miejscu. Należałoby włączyć do kodeksu karnego odpowiednie stany faktyczne i odpowiednie sankcje. Wystarczyłoby na to jeden przepis, jak na przykład:

§ 1. Kto powoduje hałas, zanieczyszczenie powietrza, wody lub ziemi w rozmiarach stwarzających powszechne zagrożenie życia lub zdrowia,, podlega karze pozbawienia wolności do lat pięciu.

§ 2. Tej samej karze podlega, kto w produkcji płodów rolnych, warzyw i owoców używa środków chemicznych przez ich skład lub stężenie zagrażających życiu lub zdrowiu.

§ 3. Tej samej karze podlega, kto wprowadza do obrotu środki spożywcze zawierające składniki zagrażające życiu lub zdrowiu.

§ 4. Działania z winy nieumyślnej są karalne.

Natomiast ogromna dziedzina stanów zagrożenia wynikającego z kumulacji przyczyn, o których była mowa, powinna znaleźć więcej uwagi w prawie karno-administracyjnym. Należałoby tam wprowadzić przepisy obkładające bardzo wysokimi grzywnami hałas, zanieczyszczenie powietrza, wody i ziemi itd. przez instytucje, fabryki, kopalnie, gospodarkę komunalną itd., przy czym sankcje te powinny przewidywać również możliwość zamykania niepoprawnych zakładów.

Wprowadzone lub projektowane u nas ustawy czyniące odpowiedzialnych za to zanieczyszczanie dyrektorów danych zakładów przemysłowych są środkiem połowicznym, mimo że już miały miejsce procesy karne i wyroki skazujące, gdyż załatwiają one jedynie problem odpowiedzialności za zawinione przez tych ludzi stany faktyczne. Nie załatwiają natomiast sytuacji niezawinionych, które są znacznie groźniejsze. Tu akcja musi iść dwoma torami: jednym — technicznej poprawy sytuacji i drugim — drogą bardzo wysokich grzywien w stosunku do instytucji lekceważących techniczne możliwości poprawy. Tylko współdziałanie technika z prawnikiem, gdzie technik wskazuje drogi poprawy, a prawnik wymusza obranie tej drogi, może w długofalowym działaniu prowadzić do uzdrowienia sytuacji. Ale dużo wody upłynie w Wiśle, zanim niebo nad Śląskiem będzie czyste, a w Sole można będzie łowić ryby ...

Na zakończenie uwaga o charakterze semantycznym. Wydaje się, że dobrze byłoby w odróżnieniu od stanu powszechnego niebezpieczeństwa typu klasycznego nazywać te nowe sytuacje stanem „powszechnego zagrożenia”, co i lepiej oddaje wewnętrzną treść tego pojęcia, i odróżnia te różnorodne zagrożenia życia i zdrowia wywołane przez postęp techniczny od niebezpieczeństwa pożaru lub powodzi, będących dziełem przestępcy.

LA CRÉATION SANS CULPABILITÉ DE L'ÉTAT DU DANGER GENERAL

R é s u m é

La création de l'état du danger général est considérée par le code pénal comme le délit commis de la faute voulue ou bien non voulue et comme tel relativement puni.

Mais le progrès de la technique crée à l'heure actuelle des situations où est née la menace générale de la vie et de la santé de grandes masses d'hommes, malgré la difficulté de démontrer l'auteur de cet état dans la notion du code pénal.

La source principale de cette situation sont: la communication, l'infection des eaux, de l'air et du sol, la menace contre la santé par une vaste application des pesticides, des engrais artificiels, des médicaments à l'activité casuelle nocive et enfin des substances radio-actives; à cette catégorie appartient aussi le bruit.

La communication automobile crée un état permanent de la menace sur la route, car les voies de la circulation des automobiles entrent en collision et ce ne sont que des fractions de secondes qui décident de la possibilité de l'accident. L'infection de l'air par des gaz de combustion atteint une tension concrète déjà dangereuse pour vie et nocive pour la santé; les cheminées des usines couvrent de grandes surfaces du pays énormes quantités de poussières nocives et qui infectent l'air par des fumées contenant des substances toxiques (smog); des égouts d'usine ont empoisonné des poissons dans tous les fleuves de l'Europe et causent que l'eau devient impropre à être bu et même aux bains; le pétrol des navires-citernes noyés empoisonne des centaines de kilomètres de la plage.

Des fruits sont couverts des pelures empoisonnées par l'application des pesticides, des légumes absorbent des composants toxiques des engrais artificiels, la production des médicaments largement agrandie et peu contrôlée, surtout des stimulants et sédatifs menacent la santé de vastes couches de la population (Contergan!)

Le bruit dans les grandes villes, les haut-parleurs, la radio, la télévision, le bruit dans les usines dépasse déjà considérablement le seuil de nocivité pour la santé et on ne peut pas se défendre à lui.

Tous ces phénomènes casuels, indésirables du progrès technique créent l'état permanent de la menace générale de la vie et de la santé, précisément correspondant à l'état réel prévu par le code pénal. Mais le droit pénal est impuissant, car il n'existe l'auteur responsable du point de vue pénale de cet état. Un seul conducteur d'auto, un seul directeur de l'usine avec des fumées ou des égouts ne sont pas dangereux, mais des centaines de milles constituent le danger général justement par leur quantité. En présence de cette quantité, de cette universalité de l'état de la menace et étant donné des milliers et des centaines de milliers d'auteurs de cet état le droit pénal est impuissant, car chacun des auteurs à part il n'agit pas non seulement d'une mauvaise volonté mais on ne peut pas même lui attribuer l'action involontaire. Tout l'état de la menace consiste ici en quantité et cela s'échappe à l'action du droit pénal. Car on ne peut pas faire de reproche de l'infraction aux lois à un conducteur particulier dont la voiture fait sortir des gaz de combustion parce que sa voiture a été officiellement admise à la circulation; on ne peut pas reprocher au directeur de l'usine l'infection l'air ou de l'eau par des poussières et des égouts, car le surveillance de construction a donné sa permission à l'activité de cette usine. Et à la base de la responsabilité pénale se trouve cependant la faute individuelle.

Y a-t-il un remède contre cela? Ainsi que cette menace accroissait progressivement, augmentane en quantité et enfin a atteint le moment d'alerte, il faut aussi progressivement la réduire. La tâche principale appartient évidemment aux techniciens et aux économistes; le juriste ne peut que les presser. Les installations à éliminer des gaz de combustion dans la voiture, les épurateurs d'air et d'eau dans les usines, une surveillance sanitaire rigoureuse des médicaments fabriqués, des changements technologiques dans la production des pesticides et des engrais artificiels, ce sont des choses, qu'on commence à faire, de même qu'on commence — très timidement — la lutte contre' le bruit.

Le juriste possède évidemment dans le code civil des dispositions prévoyant la punition pour l'infection de l'eau, de l'air et du sol; pour la production des

medicaments incertains etc., mais ces dispositions ne sont pas à l'usage massif et les sanctions y prévues sont incommensurables au degré social du danger de ces phénomènes. Or c'est seulement la pression sur les ressorts industriels et économiques, l'introduction aux codes des prescriptions pénales correspondantes, prévues pour les hommes, pour lesquels la menace causée par eux est indifférente, et aux dispositions administratives des sanctions pour le dédain de ces phénomènes par des gens trop insoucians, voici des tâches et des possibilités du juriste.

En attendant, il vaut signaler pour les buts de la théorie la naissance de l'état du danger général, pour lequel personne n'assume de la responsabilité pénale.